Rok III. Nowy Sącz, 18. września 1902. Nr. 18.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	8 kor.
Półrocznie	4 „
Kwartalnie	2 „

Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu. Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Od Redakcyi.

Obejmując z dniem dzisiejszym redakcyę „*Sądeczanina*“, czuję całą ważność mego zadania, które o ile jest wzniosłem i pożytecznem z jednej — o tyle niestety bardzo trudnem i przykrem z drugiej strony; taki bowiem los naszych pism opozycyjnych.

Z tem wszystkiem może ono być dla mnie łatwiejszem do spełnienia, jeżeli Szanowni Obywatele miasta Nowego Sącza i obwodu wspierać mię zechcą moralnie i materyalnie. *Moralnie,* gdy pracami swojemi raczą zasilać „*Sądeczanina*“, w którego wleją właściwego ducha, uczynią przez to wyrazem własnych potrzeb i dążeń; *materyalnie,* jeżeli skrzętnie przyczynią się w kole swoich przyjaciół i znajomych do rozpowszechnienia prawdziwego orędownika, jakim był i nadal będzie „*Sądeczanin*“.

W tej zatem myśli, nie stawiając żadnego programu, bo nim jest: *Bronić słabych i pokrzywdzonych! chłostać nieustraszenie wszelkie nadużycia! wytykać wady i niedostatki,* jednem słowem: pracować sumiennie **dla dobra ogólnego,** odzywam się z uprzejmą prośbą do Szan. Czytelników o życzliwe poparcie szczerych moich usiłowań.

Ja ze swej strony żadnych nie daję naprzód obietnic, gdyż łatwo je uczynić — lecz dotrzymać trudno. Przyrzekam natomiast, iż nie będę szczędzić ani sił, ani czasu, ani najmozolniejszych nawet usiłowań i starań, byle godnie odpowiedzieć zadaniu, jakie „*Sądeczanin*“ ma do spełnienia.

Nowy Sącz 14. września 1902.

Józef Gutowski
redaktor.

Przed wyborami do Rad powiatowych.

Długoletnie żądanie ludu o zniesienie Rad powiatowych musi skłonić myślącego człowieka do zapytania: co jest powodem, że olbrzymia większość obywateli kraju naszego z Rad powiatowych jest niezadowoloną?

Kto zna z bliska działalność niektórych Rad i Wydziałów powiatowych, ten przyzna niezawodnie, iż co do wspomnianego żądania zastosować się da najzupełniej zdanie: *W każdej bajce jest nieco prawdy.*

Wystarczy bowiem przypatrzeć się w czasie wyborów do Sejmu, do Rady państwa i do Rad miejskich na takich autonomicznych agitatorów w danym powiecie, a z pewnością każdy, choćby nawet najzagorzalszy zwolennik samorządu, zawołać musi: *Precz z Radą powiatową!* czyli jak lud mówi *„z pańskim becyrkiem!“* bo szkoda każdego centa wydatku na opłacanie stańczykowskich naganiaczy.

Jak straszne ciężary ponosi ludność na utrzymanie Rad powiatowych, świadczy budżet Wydziału krajowego, wedle którego w roku 1901 miały wszystkie Rady powiat. około **dwanaście milionów koron** dochodu.

Obecnie wyjaśnić musimy, że z czynności Rad powiatowych ludność nasza nie ma spodziewanych korzyści, głównie dlatego, że jest władzą połowiczną, która może *tylko uchwalać,* zaś o wykonanie własnych uchwał *prosić musi* starostwo. Chwała Bogu, jeżeli starostą jest urzędnik rozumny i pilny a zarazem troskliwy o podniesienie powiatu, to choć przy znanym braku sił do roboty, powoli ale zawsze uzyska się jego pomoc. Lecz gdy starosta niema czasu do urzędowania, bo go odwodzi od tego próżniactwo, wycieczki do kąpiel, karty, zabawy, polowanie itp., jeżeli urzędowanie zdaje na takiego samego komisa-

rza lub z innemi wadami, to wtenczas nawet zażalenia do namiestnictwa pozostają bez rezultatu, jeżeli staroście udało się przeprowadzić wybory po myśli komitetu centralnego.

Znakomity znawca stosunków w Galicyi jakoteż autonomista w całem słowa znaczeniu hr. Badeni powiedział swego czasu: *„Dwa tory rządów istnieć nadal nie mogą, bo one są przyczyną upadku naszego kraju, powodem rozdwojenia i walk wewnętrznych"*.

Że tak jest faktycznie wystarczy spojrzeć na Radę powiatową w N. Sączu, którą ogarnęła bezprzykładna apatya i ospałość. Podczas gdy inne Rady powiatowe zakładają w powiecie rozliczne spółki, kasy, popierają parcelacyę, podnoszą szkoły i t. p., słowem wskazują, że starają się być czynnikiem społecznym i wpływają na rozwój stosunków ekonomicznych i społecznych, to nowo-sądecka Rada powiatowa nietylko, że nie jest czynnikiem prącym naprzód rozwój stosunków powiatu, ale nawet przez swą ospałość stwarza ogólny zastój.

Przyczyny tego są rozliczne; główną atoli stanowią członkowie wybrani z Rady miejskiej Nowego Sącza *), którzy zamiast wnosić do Rady powiatowej żywioły postępowe i inteligentne, szersze stanowisko objąć mogące w sprawach wielkiego i podupadłego powiatu, *bronią w tej wyższej instancyi autonomicznej* niedołężną gospodarkę miasta N. Sącza, więc nic dziwnego, że wszelkie zarzuty podnoszone przez prasę lub poszczególnych obywateli, przepadają bez skutku.

Natomiast bardzo ważne sprawy wsi i mniejszych miast traktowane są po macoszemu; brakuje należytej kontroli nad zarządem gmin i ich majątkiem, słowem bardzo wiele zaniedbań prawie w każdym kierunku — skutkiem czego doszło nawet do tego, że wiele Rad gminnych straciły zaufanie do tut. Wydziału powiat., bo w wypadkach ważniejszych odnoszą się wprost do Wydziału krajowego.

W niektórych Radach powiatowych zdarzać się mają wypadki, że urzędnicy z pamięci zestawiają rachunki, a alegaty do nich noszą w kieszeniach; że inżynier powiatowy zajęty różnemi przedsiębiorstwami, o lustratorze ani słychu, że przy każdej sprawie finansowej decydują względy przemożnej kliki, a całymi tygodniami dla szerokiej publiczności całą Radę powiatową reprezentuje... woźny!

Te i setki innych powodów zniewalają ludzi uczciwych do usunięcia tych smutnych stosunków a nadto zniewoliły *Stronnictwo ludowe* do postawienia żądania o *wyodrębnienie* Galicyi oraz nadanie jej samorządu na wzór sąsiednich Węgier.

Żądanie to powinien popierać każdy obywatel, pragnący podniesienia naszego kraju z dotychczasowej nędzy — obywatel chcący wykorzystać prawa zagwarantowane konstytucyą i chcący wydobyć siebie i swych braci z więzów ducha metternichowskiego, który na hańbę XX. wieku w całej pełni rządzi naszą biedną Galicyą.

Dopóki zaś wyodrębnienie kraju przeprowadzonem nie zostanie, należy wykorzystać nadarzającą się sposobność i wprowadzić do Rad powiatowych szczególniej z miast, ludzi wypróbowanego charakteru, ludzi światłych i chętnych do pracy dla miasta i powiatu, ludzi inicyatywy i odważnych, aby wespół z członkami włościańskimi zdołali zmienić Rady powiatowe na władzę taką, jaką je chciał mieć prawodawca, wolną od wszelkich zarzutów i opartą na pełnem zaufaniu całego społeczeństwa.

*) Członkami Rady powiat. z Nowego Sącza są pp.: dr. Berson, Drzymuchowski, Aleksander Konrad, Jakubowski, Lipiński, Miczyński, Oleksy Wiktor i dr. Sterkowicz.

Dwie piekące sprawy.

Bardzo ważną dla komunikacyi ciągle wzrastającego Sącza, jest sprawa fiakrów. Instytucya ta wymaga nietylko stałej opieki ze strony Magistratu, ale także ścisłego nadzoru ze strony policyi miejskiej. Czy te organa czuwają nad należytem spełnianiem przepisów, regulaminem dla fiakrów objętych, wstrzymujemy się na razie od wydania orzeczenia — natomiast przywodzimy, że dosyć często słyszeć się dają uzasadnione skargi na nieczystość pojazdów, na lichą uprząż, na słabe konie, na brak czystości ubrania woźnicy, na niewłaściwe i gburowate obchodzenie się fiakrów ze stronami, na wygórowane ich żądania, niezgodne z obowiązującą taryfą, na niedostateczną liczbę dorożek w każdą sobotę, i podczas dni świątecznych żydowskich.

Z temi rozmaitemi niedogodnościami, które odrazu usunąć się nie dadzą, oswoiliśmy się po części, gdyż trwają ony od szeregu lat. Czas byłby jednak, aby raz przecie zabrano się do usunięcia tych nieprawidłowości i do dokładnego zreformowania instytucyi fiakrów w naszem mieście.

Przyczyną tych nieprawidłowości jest *zbyt wielka* jak na nasze miasto liczba fiakrów, gdyż z powodu tego powstaje między nimi konkurencya i co zatem idzie mniejszy zarobek i niemożność utrzymania lepszych koni i porządniejszego powozu. Z powodu konkurencyi są ceny taryfowe chwiejne i zawisły od większego lub mniejszego popytu. W dni świąteczne katolickie, w soboty i święta żydowskie, ceny fiakierskie sięgają częstokroć wyżej taryfy, gdy przeciwnie w razie słabszego popytu a większej podaży z dworca kolei lub na dworzec jechać można dorożką za 30 h. a nawet za 10 h. W każdym takim poszczególnym wypadku trzeba jednak z woźnicą osobną

zawierać umowę, do czego nie każdy ma ochotę, — a nawet w razie zawarcia wyraźnej umowy, woźnica przywiózłszy gościa na miejsce przeznaczenia, żąda wyższej zapłaty, po nad umówioną.

Ograniczenie zatem koncesyi fiakierskich, przy zmianie obecnej taryfy na niższą, bo dotychczasowa jest stanowczo za wysoką, zważywszy, że *kurs w obrębie rogatek dla parokonnych fiakrów w innych nawet większych miastach wynosi 60 do 80 hal.*

Większy zarobek dla naszych fiakrów spłynąłby *przez urządzenie kilku (dwu lub trzech) stanowisk* w N. Sączu, które są niezbędnie potrzebne; dziś w nagłym wypadku biegnąć musi służąca po fiakra na drugi koniec miasta t. j. do rynku. Za nowemi stanowiskami przemawiają również względy hygieniczne; obecnie bowiem nasz piękny rynek nie różni się niczem od starej stajni końskiej....

Drugą, niemniej ważną sprawą jest przeniesienie *targowicy nabiałowej* **ku śródmieściu**, która nie wymaga przecież żadnych kosztów a mimo wielokrotnych urgensów — nie może doczekać się pomyślnego załatwienia. Pp. Radni wespół z p. burmistrzem zechcą pamiętać, że w Nowym Sączu mieszka publiczność na Grodzkiem, na rozległym Kaduku, w odległej Kolonii — a nie tylko w rynku, i że dla wszystkich należy zastosować równą miarkę!

Stowarzyszenie pogrzebowe.

Każde jednoczenie się dla celów użytecznych — to wielka dla nas potrzeba, szczególniej w obecnych ciężkich czasach, które bez przesady *walką o byt* nazwać można.

W miastach stołecznych w Europie — a nawet w bogatej Ameryce istnieją stowarzyszenia pogrzebowe, które zapewniają członkom przyzwoity pogrzeb tanim kosztem.

Wiadomo, jak trudno nieraz bywa rodzinie, zwłaszcza uboższej, uporać się z pogrzebaniem zmarłego. Miejsce na grób, trumna, ubranie, światło, karawan, nabożeństwo itp. wszystko kosztuje. Rodzina przejęta żalem, radaby uczcić nieboszczyka, uroczystem pogrzebaniem jego zwłok, a tu kasa chuda, więc chcąc uczynić zadość potrzebom serca i krewnego godziwie oddać świętej ziemi, musi się zapożyczyć.

A jednak jest sposób, że i zapożyczenia można uniknąć i pogrzeb wiele nie będzie kosztował i będzie stosunkowo uroczystym, byleśmy tylko mieli praktyczność amerykańską. Zbierze się w parafii miejskiej dajmy na to 200 ludzi, którzy pragną zawiązać stowarzyszenie pogrzebowe, natedy ułożą regulamin, i oznaczą n. p. trzy klasy pogrzebu, oraz dla każdej klasy stosowną opłatę kwartalną lub miesięczną. Na wypadek śmierci członka Zarząd Towarzystwa odnosi się natychmiast do urządzającego pogrzeby, który według wskazanej klasy zajmie się całkowicie pogrzebem, bez jakichkolwiek dalszych wydatków ze strony rodziny zmarłego.

Od ilości członków zależeć będzie wysokość wkładek; jeżeli do Stowarzyszenia pogrzebowego przystąpi 300 członków, to wkładka będzie wcale małą. W Stowarzyszeniu takiem ubezpieczeni być mogą nie tylko mężczyźni czyli ojcowie rodzin — ale także żony a nawet starsze dzieci.

Rzucając myśl założenia Stowarzyszenia pogrzebowego w Nowym Sączu — dodajemy, że jest ona bardzo praktyczną i że w gromadzie idąc — ludzie wiele dobrego zdziałać mogą.

Ważne dla właścicieli realności.

Czy gospodarz może wyprowadzającemu się lokatorowi zatrzymać ruchomości (meble) za zaległy czynsz, choć jeszcze nie wniósł skargi o czynsz i nie uzyskał zastawniczego opisania?

Nawet w tym wypadku, gdy gospodarz nie wniósł jeszcze skargi o czynsz — a lokator się wyprowadza, może gospodarz zatrzymać meble w mieszkaniu, musi tylko *bezzwłocznie* wnieść skargę o czynsz i o zezwolenie na zastawnicze opisanie tych mebli. Tak zawyrokował Najwyższy Trybunał sądowy w wielu wypadkach z okazyi wniesienia rekursu rewizyjnego.

Ponieważ jednak zdarza się nieraz, że w takich wypadkach samowolnego zatrzymywania mebli, lokatorowie odnoszą się *do policyi o obronę*, przeto podajemy do wiadomości naszych czytelników, że Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło w podobnym wypadku, że władze polityczne tylko w takim razie uprawnione są do nakładania kar na właścicieli domów — którzy samowolnie zatrzymują ruchomości lokatora — jeżeli to samowolne fantowanie połączone jest z naruszeniem *publicznego* spokoju i porządku.

Tak więc dwie najwyższe władze t. j. Najwyższy Trybunał sądowy i Ministerstwo spraw wewnętrznych uznały zasadę, że właściciel może przeszkodzić wyniesieniu przez lokatora z mieszkania ruchowości, na których mu służy ustawowe prawo zastawu za zaległy czynsz, wykonać to jednak winien w ten sposób — aby nie spowodować przy tem publicznego zbiegowiska.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Skandaliczna sprawa budowy nowego szpitala w Przemyślu była przez dłuższy czas przedmiotem

żywej dyskusyi w kołach interesujących się życiem publicznem i nareszcie dzięki energicznej akcyi, jaką podjął „Głos Przemyski“ oraz dzięki fizykowi p. Iwańskiemu, pomyślnie dla dobra ludzkości załatwioną została. Trzeba wiedzieć, że większość tamt. Rady miejskiej uchwaliła *na wniosek burmistrza* zakupić za drogą cenę **bagnisty grunt** pod budowę szpitala powszechnego.

Wniosek ów popierali całą siłą *spekulanci* z komisyi budowlanej, robiący jak prawie wszędzie na budowlach publicznych kolosalne interesy — a sprzeciwił się temu zaledwie jeden radny, który zaklinał Radę, aby ze względu na dobro chorych nie kupowała moczaru, gdyż ten będzie dla ludzi szukających ratunku nie domem zdrowia, lecz prawdziwym *przedsionkiem śmierci!*

Takie samo upodobanie do moczar ma nowosądecka Rada gminna. Założyła bowiem ogród dla dziatwy „Jordanówkę“ na mokrem nasypisku, mającym naturę malaryczną; założyła drogim kosztem piwiarnię z ogrodem „Wenecyą“ — teraz zaś Towarzystwo strzeleckie zakłada ogród dla siebie. Że te miejsca zabaw nie będą miały powodzeń, przekonamy się w niedalekiej przyszłości.

\+ Bojkot z powodu lichego i drogiego piwa krasiczyńskiego oraz haniebnych i drogich wódek trwał przez cały ubiegły miesiąc w Schodnicy pod Drohobyczem — i zmusił zarozumiałych propinatorów, którzy powiadali poprzód „*Co dajemy — pić musicie!*“ do znacznych ustępstw. Bojkot ten przydałby się w wielu naszych miastach i byłby o wiele skuteczniejszym, aniżeli wszelkie apelacye do zatwardziałych serc opiekunów w Radzie miejskiej.

\+ Łapownictwo w urzędach miejskich kwitnie w całej pełni prawie we wszystkich miastach Galicyi. Najwięcej materyału dowodowego w tej sprawie dostarcza nieubłagany „*Monitor*“, który w ostatnim numerze oskarża publicznie o „rebuchem“ inspektora policyi w Tarnopolu Kaczkowskiego, uprawiającego od dłuższego czasu łapownictwo na grubą skalę w myśl zasady: Jak się „*da*“ — to się zrobi!!

Ks. Stojałowski przeciw inteligencyi!

Kameleon polityczny, przysługując się obecnie partyi konserwatywnej w nadziei otrzymania zaliczki 50.000. kor. na kupno domu dla siebie, strawić nie może inteligentników, którzy paraliżują jego zamiary i dlatego prawie w każdym numerze „Wieńca-Pszczółki“ obrzuca ludzi postępowych stekiem obelg i oszczerstw, jak n. p. w numerze 34. chcąc przekonać swoich czytelników, że tylko synody podnieść mogą religijność, powiada między innemi: „Czasy są złe i smutne: *bo inteligencya wierzy tylko pozornie*, lud wystawiony na wpływy antychrześciańskie“.

Zamiast szerokich wywodów oznajmić musimy ks. prałatowi, że inteligencya nie tylko pozornie ale zupełnie nawet nie wierzy *w cudowne bibułki* ks. Siedleckiego ani w skuteczność mleka Matki Boskiej itp. jakoteż nie wierzy zaproszeniom ks. prałata do składek na zakupno *drugiej lampy* do grobu w Jerozolimie oraz zaproszeniom do udziału w pielgrzymce do Rzymu, bo na plewy eksjezuity złowić się nie pozwoli.

Dodatni objaw.

Ruchliwa Rada powiatowa w Tarnobrzegu powinna służyć za przykład innem Radom, które niestety są zupełnie bezczynne. Ze sprawozdania wspomnianej Rady dowiadujemy się o uchwałach, dotyczących wielu bardzo żywotnych i na czasie będących kwestyi ekonomicznych, społecznych i politycznych, mianowicie wniesiono do ciał prawodawczych:

1) Petycyę o przeprowadzenie reformy władz państwowych administracyjnych celem szybszego załatwiania spraw zgodnie z duchem postępu;

2) Petycyę o połączenie obszarów dworskich z gminami i zaprowadzenie przymusowej powszechnej asekuracyi;

3) Petycyę o założenie jednej szkoły przemysłowej w powiecie tarnobrzeskim;

4) Petycyę o zaprowadzenie jednolitych książek szkolnych dla młodzieży szkół ludowych;

5) Uchwalono zwołać kilka wieców politycznych, urządzać zgromadzenia polityczne w każdej gminie, zakładać komitety polityczne gminne i powiatowe, założyć biuro pracy — ubiegać się o dostawy i przedsiębiorstwa w powiecie;

6) Poczynić starania do Sejmu krajowego, aby szkoła ludowa była instytucyą krajową, a jako taka była utrzymywana z funduszów krajowych a nie gminnych;

7) Żądać zniesienia Rad Szkolnych miejscowych i zreorganizowania Rad Szkolnych okręgowych;

8) Przeprowadzenia gruntownej zmiany w ustroju szkolnym i usunięcia wadliwego podziału szkół ludowych na typy miejskie i wiejskie.

9) Wypracowania nowych planów naukowych i książek szkolnych, które winny być ściśle zastosowane do celu szkoły ludowej;

10) Aby książki szkolne były o ile możności najtańsze, zaś dla ubogiej dziatwy bezpłatnie dostarczane;

11) Natychmiastowego zakładania nowych szkół

w gminach, które mają przepisaną liczbę dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, tudzież zreorganizowania szkół jednoklasowych na dwuklasowe, gdzie jest liczba dzieci ponad 75.

12) Aby nowe budynki szkolne stawiane były zaś istniejące utrzymywane z funduszu krajowego;

13) Wprowadzenia zmiany w ustawie szkolnej mianowicie, ażeby obowiązek uczęszczania do szkoły poczynał się od 7 roku życia. Nauka ma być jednolita we wszystkich szkołach ludowych i trwać sześć lat; 4 lata nauka codzienna i 2 lata nauka uzupełniająca;

14) Zniesienia popisów rocznych w szkole ludowej oraz zniesienia egzaminu wstępnego do szkół średnich;

15) Aby do seminaryów nauczycielskich przyjmowano tylko tych kandydatów, którzy z dobrym postępem ukończyli co najmniej niższą szkołę średnią lub całkowitą szkołę wydziałową.

KORESPONDENCYE Z CAŁEGO OBWODU.

W sporze międzynarodowym o Morskie Oko odbyła dnia 3. i 4. b. m. komisya lokalna, w której oprócz członków sądu rozjemczego wzięli udział liczni reprezentanci powiatu nowotarskiego. Spór ten wypadł dla nas **korzystnie**. Dnia 13. b. m. o godzinie 7. wieczór zapadł w Gracu wyrok. Całe terytoryum sporne przyznano Galicyi, z wyjątkiem małej części parceli leśnej obejmującej 30 morgów. Wytyczenie ustalonej granicy odbędzie się w najbliższym czasie, na podstawie kart ze wskazówkami prof. Beckera.

Szkolnictwo słabo postępuje w naszym obwodzie; w ciągu upłynionego roku 1901/902 nie otrzymał powiat gorlicki ani jednej nowej szkoły, w dodatku personal nauczycielski zwłaszcza przy szkołach ruskich nie jest należycie zastąpionym. Żadnego rozwoju na tem polu nie widzimy w powiecie limanowskim i nowotarskim. W nowosądeckim otwarte zostały nowe szkoły: w Januszowej, gdzie budynek szkolny stanął dzięki ofiarności Towarz. „Szkoły ludowej“, natomiast w Obidzy, Kicznej, Chełmcu i Maszkowicach szkoła mieścić się będzie w nędznych chałupach, dopóki nie staną nowe budynki. (Ciekawy system p. Zagrodzkiego!) Że rozwój oświaty jest prawie żaden, wina spada na radców szkolnych pp. Tokarskiego i Zaleskiego, którzy wizytują tylko szkoły miejskie — natomiast *wiejskie* **omijają z daleka**!

Dnia 7. z. m. umarł w Stróżach Władysław Zaykowski, były właściciel Stróż i Berdychowa, znany z dobroci serca, z czego ludność bardzo wiele korzystała. R. i. p.

Wiele zażaleń przypada tego roku na zdrój w Krynicy. Pomijając stałe niechlujstwo, o którem pisał „Sądeczanin“ w maju — podnieść trzeba, że bilety kąpielowe w zakładzie sprzedawali z wielkim zyskiem uprzywilejowani handlarze. Drożyzna tu wprost niesłychana — więc nie dziw, że i gości coraz mniej przyjeżdża do Krynicy. Wiadomość o wydzierżawieniu zdroju przyjęto tutaj z radością, gdyż obecnie wszelkie zażalenia do Zarządu zdroju były głosem wołającego na puszczy. Panom zarządcom jest aż nadto dobrze, cóż ich obchodzić może rozwój Krynicy?!. Natomiast Żegiestów o wiele milsze czyni wrażenie i jest nadzieja, że właściciel zakładu dołoży dalszych starań, aby miejscowość ta była wygodnem i pociągającem uzdrowiskiem.

Szczawnicę nawiedzają przeważnie Warszawiacy, którzy jeszcze liczniej przyjeżdżać tu będą po zbudowaniu kolei z Nowego Sącza. Wiele ruchu w prasie wywołał przedsiębiorczy dr. Chramiec, który swojemi „chramcówkami“ zrobił ładny majątek — ale zraził królewiaków.

Zakopane w takich jak obecnie stosunkach zarządu upaść musi; do upadku przyczynia się również olbrzymia drożyzna ze strony górali; za to rozwijają się Poronin i pobliska Bukowina, skąd bardzo piękne wycieczki w głąb Tatr, na Giewont, do Pięciu stawów itp.

Dnia 8. z. m. odbył się w Grybowie wybór prezesa Rady powiatowej; jednomyślnie wybrany hr. Bobrowski, właściciel Bogoniowic. Dnia 19. b. m. odbędą się wybory posła do Sejmu z Jasła i Gorlic. Kandydatów mnogo, lecz najwięcej szans ma były burmistrz z Gorlic p. Biechoński.

Starostwo w Limanowej otrzymało sprężystego kierownika w osobie p. Niewiadomskiego, który zapewne postara się aby dotychczasowe nadużycia nie powtarzały się w przyszłości. Brak wszelkiego życia w rozwoju dotyczy miasteczek: Biecza, gdzie mieszka poseł *wiele obiecujący*, lecz nic zrobić nie mogący; Starego Sącza, Muszyny, Piwnicznej, Tymbarku, Krościenka, oraz gmin Łącka i Mszany Dolnej. Nieodzowna potrzeba w naszym obwodzie szkół średnich jak w Gorlicach szkoły realnej i wydziałowej; w Nowym Sączu szkoły realnej i handlowej; w Nowym Targu gimnazyum. Posłowie z obwodu powinni tę sprawę wziąć sobie gorąco do serca i bez nacisku wyborców poczynić energiczne starania u rządu.

Głos z powiatu limanowskiego.

Szanowna Redakcyo! W myśl założenia, ogłoszonego w wstępnem słowie *„Sądeczanina“*, że pisać będzie nie tylko o potrzebie miast obwodu nowo sądeckiego — ale także gmin wiejskich, proszę o umie-

szczenie mych uwag, które są wyrazem znakomitej większości mieszkańców powiatu limanowskiego.

Stan dróg powiatowych i gminnych w limanowszczyźnie porównany ze stanem dróg innych powiatów, jest bardzo mizernym; a chociaż Rada powiatowa stara się co roku zbudować kawał drogi, lecz to wszystko nie wystarcza, gdyż na konieczną sieć dróg, niezbędnych do podniesienia rolnictwa oraz ułatwienia przejazdu potrzeba czekać co najmniej 50 lat! Ciężary ponoszone na ten cel przez ubogie gminy — wyższemi być nie mogą, dlatego wskazanem jest, aby pp. posłowie do Rady państwa z naszego powiatu dołożyli starania, iżby rząd przyszedł nam z pomocą, i ze skarbu państwowego udzielił zasiłek kilkadziesiąt tysięcy, dopókiby nie zbudowano potrzebnej ilości dróg na razie najniezbędniejszych.

Mamy w powiecie naszym spory kawał gościńca rządowego — atoli zbudowany on jest tak bezmyślnie, bo prowadzi przez pustkowia, zdala od wsi, ma przykre zakręty i w dodatku karkołomnie pochyły, że dla wyjazdu gospodarzy okolicznych gmin jest wcale nieużytecznym.

Nawiasem wspomnieć nie zawadzi o prawdziwym *„pechu“* — jaki wisi nad naszym powiatem, mianowicie, że nie tylko drogi gminne, powiatowe i gościniec rządowy mamy liche — ale nawet nasza kolej żelazna należy do *najgorszych i najniebezpieczniejszych* przestrzeni. Wszystkiemu winna *„głowa“*, która wówczas rządziła powiatem i pozwoliła rabować i niszczyć nasz zakątek nieuczciwym spekulatom! Owe „głowy“ poszły do wieczności, ale skutki ich rządów odbiją się dziś straszliwie i dalej trapić będą biedną ludność przez długie lata.

Przy sposobności zawadzić muszę o szkolnictwo ludowe w naszym powiecie, które pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. I tak w mieście Limanowej *mamy dotąd* szkołę 5 klasową o 10. siłach nauczycielskich — gdzie powinna być dawno osobna szkoła męska i żeńska. Nadto jest w powiecie 57 gmin, *które nie posiadają żadnej szkoły*, a najgorszy stan oświaty znachodzimy w parafii dobrskiej, w której od szeregu lat gminy z ludnością 600 do 1000 dusz, nie mają swojej szkoły. Wiele szkół powinno być dwuklasowych; w Tymbarku zaś bezwarunkowo 4-klasowa.

W przyszłych uwagach napiszę o innych naszych dolegliwościach. C.

GERMANIZACYA Z URZĘDU.

Galicya posiada 69 szkół niemieckich, z tego dwa niemieckie gimnazya, subwencyonowane przez gminy i kraj nasz ubogi. Nic byśmy nie mieli przeciw temu — bo niechcemy naśladować hakatystów niemieckich — gdyby w Galicyi naprawdę mieszkała stała, osiadła ludność niemiecka, której kulturne potrzeby wymagałyby specyalnych szkół niemieckich. Ale Galicya jest krajem polsko-ruskim, w szkołach zarówno ludowych, jak średnich i wyższych wykłada się aż nadto dużo niemczyzny, ze szkodą nauki języków: polskiego i ruskiego; nie widzimy więc najmniejszej potrzeby, utrzymywania specyalnych szkół, z wykładowym językiem niemieckim.

Śmiesznością też jest, że naród polski i ruski, sam narzekający na brak szkół, ze swojej krwawicy utrzymuje szkoły zupełnie mu obcego narodu i to narodu, wyszukującego setki środków dla zgnębienia polskości.

W Berlinie, gdzie mieszka około 60.000 Polaków, nie ma ani jednej szkoły polskiej; we Wiedniu, gdzie również liczą Polaków na 30.000, niema polskich szkół, ba nawet na polskim Śląsku, większość niemiecka po sejmach i gminach odmawia Polakom prawa uczenia w polskim języku. Pocóż więc w Galicyi Polacy i Rusini budują i utrzymują szkoły niemieckie?

Garstka wojskowych i ich rodzin, jeżeli potrzebuje dla siebie szkół niemieckich, powinna je utrzymywać z własnych funduszów. Wojskowość pochłania ogromne sumy rok rocznie, wojskowi nie płacą podatku osobisto-dochodowego, nie przyczyniają się w niczem do ciężarów krajowych lub gminnych, korzystają z ulg na kolejach, mają własnych bezpłatnych rzemieślników, własne restauracye i sklepy po kasynach i menażach, gdzie zaopatrują się w tańszy, aniżeli ludność cywilna, towar; mogą więc, jeżeli im potrzeba, utrzymywać dla swych dzieci swoje własne szkoły.

Można swoją rycerskość posunąć bardzo daleko — można za pruskie nahajki, szarpiące ciała polskich dzieci, odpowiadać szlachetnością, ale pozwalać we własnym kraju szerzyć się zgniliźnie pangermańskiej, to już nie jest szlachetność, ani rycerskość, ale krzywda, czyniona własnemu narodowi!!

Piętnują dzienniki niemal codziennie domorosłych hakatystów, wymieniając ich nazwiska a niezdobędą się na energiczną akcyę zniesienia szkół, które właśnie tych hakatystów wychowują.

To brak poczucia słuszności i konsekwencyi. Prasa powinna wywrzeć przymus moralny na społeczeństwo, aby za pośrednictwem ciał prawodawczych, niemieckie szkoły usunięto z Galicyi, jako niepotrzebne i obciążające budżet gmin i kraju.

KRONIKA.

† Henryk Siemiradzki, najsławniejszy po Matejce malarz polski, zmarł z. m. w Strzałkowie w Królestwie P. Obrazy jego przedstawiają przeważnie wypadki ze świata starożytnego i pierwszych dziejów chrześciaństwa. Sława jego rozeszła się po całym świecie i przysporzyła chluby imieniowi

polskiemu. To też dla wielkich zasług jakie przez pracę swoją położył dla sprawy naszej, pochowanym zostanie w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Rada Szk. kraj. zamianowała zast. naucz. p. Antoniego Borzemskiego dla gimnazyum w N. Sączu.

W stan spoczynku przeniesiony został p. Karol Gutkowski prof. gimn. i p. Ferdynand Kauba kapitan 20. p. p.

P. Józef Bossowski, starszy oficyał przy Prokuratoryi Państwa w N. Sączu, po wysłużeniu lat 40 przeniesionym został na własną prośbę w stan spoczynku.

Zmarli. E. Wasiewicz, asystent Uniwersytetu Jagielońskiego zmarł 2. b. m. w N. Sączu.

„Kółko miłośników Sceny“ w Nowym Sączu urządziło dnia b. m. w sali „Sokoła“ przedstawienie na którem odegrano całkiem poprawnie komedyjkę „*Poczciwiec*“, „*Chleb ludzi bodzie*“ oraz krotochwilę „*Dwóch głuchów*“ przy współ udziale muzyki miejskiej „Harmonia“. „Kółko miłośników sceny“ zasługuje na życzliwe poparcie ze strony naszej publiczności.

Zgromadzenie ludowe, przy nader licznem udziale odbyło się dnia 7. b. m. w N. Sączu w sali „Wenecya“ na którem referował poseł Daszyński „O dochodach i wydatkach państwowych w Austryi“.

Naukę tańców rozpoczął dnia 6. b. m. w N. Sączu p. Józef Witkay.

Czy dotrzyma słowa? Zaledwie ukończyła się sesya Rady państwa, kiedy doniesiono nam, że poseł miasta Nowego Sącza p. Dr. Binder stanie przed wyborcami i złoży sprawozdanie poselskie. Ponieważ wyborcy mają prawo żądać, aby poseł coś z nimi pomówić raczył dlatego zawczasu domagamy się publicznego zgromadzenia i jawnej a wszechstronnej dyskusyi.

Słuszne żądania. Piszą nam z miasta: Chociaż Nowy Sącz ma pretensyę do miast europejskich, to przecież nie wiadomo dla jakich powodów nie może zdobyć się dotąd na sprawozdanie bióra sanitarnego miejskiego. Wszystkie miasta nawet mniejsze od Sącza (lecz nie w Galicyi!) ogłaszają takie sprawozdania, dając przez to ciekawy obraz cyfrowy zdrowotności miasta i jego konsumcyi. U nas trzeba odnośnych funkcyonaryuszów *płacić dobrze i milczeć.* Spodziewamy się, że powyższa notatka zniewoli którego z pp. radnych do wezwania p. burmistrza, aby ten polecił lekarzowi i weterynarzowi miejskiemu sporządzenie sprawozdania za rok 1902. Skoro są pieniądze na koszta wyborów i t. p. niechaj będą i na cele ważniejsze.

Kto zajmuje posadę akuszerki miejskiej zapytują za naszem pośrednictwem ubogie kobiety. Dotychczasowa akuszerka miejska jak stwierdzają liczne zażalenia brała pensyę prawie za darmo. Biednemu zawsze wiatr dmie w oczy!

Pod adresem naszych posłów zasyłamy prośbę aby podnieśli przy najbliższej sposobności w Radzie państwa ten fakt, że tytoń w cygaretach t. z. „cienkie“ *jest prawdziwą trucizną*, podobnie jak tytoń w paczkach po 6 i 8 hal. Nie dosyć bowiem, że biedny chłop i robotnik trutym bywa obrzydliwą wódką przez niesumiennych propinatorów — ale także rząd, mający kilkanaście milionów dochodu z tytoniu, nie przestrzega aby przy fabrykacyi cygar i papierosów nie działy się nadużycia ze szkodą zdrowia budzkiego.

Energicznego weterynarza posiada miasto Stanisławów, ten bowiem w ciągu b. r. zniszczył w rzeźni miejskiej całych 9 sztuk bydła rogatego i 22 razy pojedyńcze części bydła *dotkniętego gruźlicą!* Jakie mięso jada nowosądecka publiczność — wie tylko jeden P. Bóg..! Czy tak być powinno?

Hojna ofiarność z cudzej kieszeni! Rada powiatowa w Nowym Sączu uchwala od r. 1898 z funduszu powiatowego, na który składa swój krwawo zapracowany grosz cała ludność naszego ubogiego powiatu, bez różnicy wyznania i przekonań politycznych — wcale pokaźną kwotę, bo 400 koron corocznie jako subwencyę na wydawanie gazety „*Związek Chłopski*“, piśmidła skierowanego przeciw inteligencyi miejskiej t. z. „panom“ — oraz przeciw żydom — a chwalącego pod niebiosy pracę poselską obydwu pp. Potoczków. Czas najwyższy, aby rozumni członkowie Rady powiatowej zaprotestowali ów wydatek choćby dlatego powodu, że Rada powiatowa ma inne zadanie, aniżeli subwencyonowanie szmat rynsztokowych. Jeżeli „*Związek Chłopski*“ pracuje uczciwie dla dobra ludu, naówczas bez zapomogi z cudzej kieszeni, utrzymać się musi!

Karygodna samowola. Niektórzy początkujący cykliści w N. Sączu mimo regulaminu pozwalają sobie na przejażdżki chodnikami. Znalazł się nawet jeden „facet“ wcale dowcipny, który dopytywał się w policyi — jaką jest opłata, aby mógł jeździć swobodnie po chodnikach! Oczywiście w tym wypadku tylko... *koza!*

Litości Magistracie! wołają nietylko przechodnie ale przedewszystkiem mieszkańcy przy ulicy Sobieskiego z powodu zabójczych wyziewów, jakie tutaj panują przez cały rok i nic dziwnego, bo wszystkie i podejrzanej jakości zlewy stoją w rynsztoku, który dzięki wysiłkom „architekty“ miejskiego w r. 1898 popsutym został do tego stopnia, iż woda zeń odpływać nie może.

Do wiadomości policyi w N. Sączu. Od kilku lat włóczy się po domach kobieta z dzieckiem na rękach, które jak wiele pań zauważyło, zawsze jest jednakowo wielkiem. Czy nie jest to przypadkiem jaka *fabrykantka aniołków*, o które dziś nie trudno?!

Nagła sprawa. Do tej chwili odbywa się u nas wyszukanie sług w sposób niedołężny a przytem tak samowolny, że wszelka kontrola ze strony władz jest wręcz niemożliwą. Gdy ktoś potrzebuje służącej udaje się do *pokątnych faktorek*, którym płaci się dość wysoką taksę i w zamian dostaje się na parę tygodni nieznanej konduity indywidyum. Lepszemi służącemi handlują wprost takie stręczycielki polecając je n. p. pewnej pani na 1go — a tę samą sługę godzą po 14 dniach na lepszą posadę, przez co zarabiają bez przerwy podwójnie: bo od pani i od służącej.

Spodziewamy się, że p. starosta znany ze swej energii i sprężystości przy każdych wyborach — zużytkuje nasze uwagi i zaprowadzi na tem polu konieczny ład i niezbędną kontrolę.

Odpowiedź od Redakcyi.

Panu S..... Na podłe obelgi hyen magistrackich, odpowiemy w przyszłym numerze. Co się odwlecze... nie uciecze!

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.